

Nie ma zdrowych palaczy

Jeden wypalony papieros może nawet po wielu latach, doprowadzić do przemiany nowotworowej w drogach oddechowych. Dlatego warto zrobić spirometrię. Przekonali się o tym pacjenci, którzy 27 czerwca zrobili bezpłatne badania w Galerii Alfa.

W tym dniu obchodzony był Światowy Dzień Spirometrii. W Białymstoku akcję zorganizował białostocki oddział Polskiego Towarzystwa Chorób Płuc. Skorzystało z niej prawie 600 osób.

Spirometria to proste, szybkie i bezbolesne badanie. Najczęstszymi wskazaniami do jego wykonania są: palenie tytoniu u osób powyżej 45 roku życia, podejrzenie astmy lub przewlekłej obturacyjnej choroby płuc (POChP). Podczas badania pacjent musi założyć na nos specjalny zacisk, chwycić zębami ustnik, nabrać powietrze i, na znak wykonującego badanie, zdecydowanie je wypuścić. Na wykresie, powstającym na bazie analizy przepływu powietrza w ustniku, pojawiają się wartości odpowiadające pojemnościom i objętościom płuc oraz maksymalnemu przepływowi w pierwszej sekundzie. Mając przed oczami wynik, lekarz dowiadyuje się z grubsza, w jakim stanie są płuca pacjenta.

- Zaskakujące jest to, jak wiele osób potrzebuje badania spirometrycznego – mówi dr n. med. Łukasz Minarowski z Kliniki Chorób Płuc szpitala im K. Dłuskiego w Białymstoku. – Nie wszyscy to palacze tytoniu. Przychodzą również osoby, które nigdy nie paliły, a chcą ocenić stan swoich płuc.

Doktor Minarowski przebadał ponad stu pacjentów. Nie było wyników bardzo złych, jednak część z uczestników badań potrzebowała dalszej diagnozy.

Zanim pacjenci stanęli w długiej kolejce, wolontariuszki prosiły ich o wypełnienie ankiety zawierającej pytania o tryb życia, nałogi oraz podstawowe objawy chorobowe.

- Przez dwadzieścia lat byłem trenerem boksu – opowiadał jeden z nich. - Teraz staram się prowadzić aktywny tryb życia, regularnie ćwiczę, biegam.



foto: Tomasz Dawidziuk

Podczas jednodniowej akcji przebadano prawie 600 osób

Papierosów palę mało, góra paczkę na tydzień. Ale przebadac się warto. Chciałbym sprawdzić, czy wszystko jest w porządku.

Badania przebiegały szybko i sprawnie.

- Nabieramy mocno powietrza, jeszcze, jeszcze... - słychać było co chwila głośne instrukcje. – A teraz mocno wypuszczamy! Do końca, do końca!

Wśród wielu palaczy pokutuje opinia, że istnieje coś takiego, jak nieszkodliwe palenie. Prof. dr hab. Elżbieta Chyczewska, konsultant wojewódzki ds. chorób płuc i szefowa Kliniki Chorób Płuc UMB, jest innego zdania.

- Każdy, kto pali, ponosi tego konsekwencje – mówiła profesor. – Nie ma zdrowego palacza. Nie wiadomo, kiedy dochodzi do kancerogenezy, czyli rakowacenia w nabłonku dróg oddechowych, przypuszcza się natomiast, że już pierwszy wypalony papieros może do tego doprowadzić. Zdarzały się przypadki, że mijało ponad 20 lat od zaprzestania palenia, a mimo tego w płucach takiej osoby rozwijał się rak. Najważniejsze przesłanie, to nie zaczynać palić.

Jednak mimo coraz szerzej propagowanej „mody na niepalenie”, palaczy jest wciąż bardzo dużo.

- Zatrważające jest to, jak wielu coraz młodszych ludzi pali – martwi się prof. Chyczewska. – Wynika to z presji środowiska, ze strachu przed byciem wykluczonym z grupy rówieśników, z nałogu palenia u rodziców. Spośród nałogowych palaczy, którzy mają za sobą całe paczkolota (paczkorok = paczka papierosów dziennie przez rok – red.) jest też coraz większa grupa kobiet, które nie zaprzestają palenia nawet będąc w ciąży.

Według ostatnich badań wśród palaczy aż 40 proc. stanowią kobiety. Eksperci ostrzegają, że do roku 2020, odsetek palących kobiet dorówna odsetkowi mężczyzn.

- Kobiety zaczynają palić ze względu na trudne warunki socjalno-bytowe i mimo rosnącej ceny papierosów, zawsze znajdują pieniądze na ten cel. Traktują to jak sposób odreagowania – tłumaczy prof. Chyczewska.

Tomasz Dawidziuk